

SŁOWO

Wilno, Sobota 5 listopada 1927r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 225, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. Z przesyłką 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80250.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy. Opłata pocztowa miesięczna ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 68

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. -go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Za i przeciw.

O zajęcie z Jego Eminencją kardynałem Kakowskim

We środę skensfikowane zostały cztery dzienniki warszawskie za podanie komunikatu *Kapa*, zawierającego kłamliwy opis przebiegu zajęcia oddziału żołnierzy z kardynałem Kakowskim.

W tej sprawie *Kap* ogłosił następujący komunikat:

«Po ponownym stwierdzeniu u właściwego źródła nie tylko samego faktu zajęcia z J. Em. Ks. Kardynałem Kakowskim, ale i wszystkich szczegółów i okoliczności tegoż, przedstawionych w naszym wczorajszym komunikacie Nr 101, oświadczamy, że komunikat nasz odpowiada całkowicie prawdzie. Tendencji wewnętrznych żołnierzy śpiewających nie przesadzamy. Wobec powyższego komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej, zarzucający nam kłamliwość, czyli świadome i tendencyjne mijanie się z prawdą, jest dla nas całkowicie niezrozumiałe. Oświadczamy, że za treść naszego komunikatu ponosimy zupełną odpowiedzialność moralną. Natomiast musimy z całą stanowczością zaznaczyć, że wydanie komunikatu było tylko spełnieniem obowiązku Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej, która zawsze w zagranicznych komunikatach podnosiła dodatnie strony, a zwłaszcza katolickości wojska polskiego. Komunikat nasz nie miał żadnych ubocznych celów, zwłaszcza politycznych. Dnia 3-go b. m. o godz. 11.30 zjawił się u J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego w sprawie wspomnianego zajęcia pp. gen. Włobiewski, dowódca D. O. K. Warszawa, gen. Rozen z Komendy Miasta i pułk. Wętkowski z 36 pp.

Jednocześnie urzędowa *Epoka* podaje następujące dodatkowe wyjaśnienie.

Dowiadujemy się, iż mimo niezawiednienia przez kurję biskupią władz wojskowych o szczegółach spotkania przez ks. arcybiskupa Kakowskiego oddziału wojskowego, śpiewającego piosenki żołnierskie, władze wojskowe na skutek doniesień dziennikarskich, zresztą tendencyjne i złośliwie zredagowanych zarówno w stosunku do arcybiskupa, jak i armii—konfiskaty z tego właśnie powodu nastąpiły—przeprowadziły dochodzenie.

W wyniku śledztwa stwierdzono, iż sprawa polega na nieporozumieniu. Żołnierze nie śpiewali bowiem piosenek mogących ubliżyć arcybiskupowi; śpiewali znaną piosenkę żołnierską—we wszystkich piosenkach żołnierskich się znajdującą p. t. «Gdzieś mi zakasował...»

O przeprowadzonym śledztwie zawiedomil wczoraj ks. arcybiskupa Kakowskiego, d-ca O. K. gen. Włobiewski.

Również wczoraj odwiedził ks. arcybiskupa pp. gen. Rozen, komendant miasta i pułk. Wętkowski, d-ca 36 p. p.

Na podstawie powyżej przytoczonych danych trudno sobie wyrobić sąd o tem zajściu. Powołanie się *Epoki*, że piosenka ta znajduje się w śpiewnikach żołnierskich niczego jeszcze nie dowodzi. Wyobraźmy sobie, że śpiewający ją oddział stał blisko kardynała tak że wyglądało to na demonstrację conajmniej nieostojną. Zwraca jednak uwagę, że Kurja Biskupia nie zwróciła się do władz wojskowych w tej sprawie, co może także oznaczać, że J. E. kardynał Kakowski nie uważał za słowne przywiązanie jakąś wagę do tego incydentu.

Ziemia białoruska dla żydów.

Na plenarnym posiedzeniu sowieckiego mińskiego w Mińsku—jak donosi *Zwiedza*—wygłosił towarzyszący Goładzie obywateli referat na temat „budownictwo B. S. S. R. do 10 rocznicy rewolucji październikowej”. Referat był bardzo optymistyczny. Goładzie nie żałował różnorodnych barw dla odmalowania obecnego położenia na Białorusi Sowieckiej. Wśród wielu rezultatów jakie w ciągu dziesięciolecia „budownictwo B. S. S. R.” osiągnęło, poczesne miejsce zajmuje kolonizacja ziemi białoruskiej dla żydów. W ostatnich latach rozparcelowano i nadzielono ziemią 30,000 rodzin żydowskich. Możeby nasi Białorusini typu grupy „Naszej Pracy”, dla których ideałem jest ustrój sowiecki, o tem nie zapomnieli poinformować swych zwolenników, dla kogo idzie ziemia białoruska w Bolszewji. Będzie to bardzo pouczające.

Zawdzięczając dwóm Polakom.

Dzięki jakim zakuliszowym posunięciom ratyfikowany został traktat sowiecko-łotewski pisał już kilkakrotnie. Dziś nie jest to dla nikogo tajemnicą. Te zwycięstwo jednak dyplomacji sowiecko-niemieckiej odzwierciedla poniekąd i klasyfikuje rzutkość, orientację i zdolności poszczególnych dyplomatów, akredytowanych przy rządzie łotewskim.

Jeden z przedstawicieli frakcji niemieckiej baron von Fircks, «postanowił» głosować przeciwko ratyfikacji, już po tem, jak poseł niemiecki Kreissler upewniony był o wiarygodności rządowej.

Posiadamy pewne wiadomości, że poseł sowiecki Lorentz rokował z deputowanymi żydowskiemi i zaryzykował nawet transakcję — wypuszczając więzionego w Mińsku rabina cudotwórcę Saneersohna na wolność. W wyniku tej transakcji żydzi głosowali za ratyfikacją. Wysoce uzdolniony sekretarz poselstwa sowieckiego Borkstewicz potrafił się «porozumieć» nawet z postami rosyjskimi.

Już pierwsze kroki, na wiosnę roku bieżącego, ministra Zeelensa, nie budziły najmniejszej wątpliwości, po jakiej linii pó-

Rokowania z Niemcami nawiązane.

Min. Olszowski u p. Stresemanna.

BERLIN, 4 XI. PAT. Biuro Wolffa donosi, że minister spraw zagranicznych dr. Stresemann przyjął dziś po południu posła polskiego w Berlinie ministra Olszowskiego i zakomunikował mu wczorajszą uchwałę gabinetu Rzeszy w sprawie wznowienia polsko-niemieckich rokowań handlowych.

Jednomysłna uchwała gabinetu Rzeszy.

BERLIN, 4 XII. PAT. Zbliżona do ministra Stresemanna „Taegliche Rundschau” oraz agencja Telegraphen Union donoszą, że czwartkowa uchwała gabinetu Rzeszy w sprawie podjęcia rokowań handlowych z Polską zapadła jednomyślnie. Pisma popołudniowe podają półurzędową wiadomość, że minister Stresemann zaprosił do siebie na piątek, godz. 5-tą popołudniu, posła polskiego w Berlinie p. Olszowskiego, aby mu zakomunikować o czwartkowej uchwale gabinetu.

Blok Polski Pracującej.

Propozycja Stronnictwa Chłopskiego.

WARSZAWA, 4 XI (tel. wł. Słowa). Prezydium Zarządu Głównego Stronnictwa Chłopskiego wystosowało dziś do władz naczelnych P. P. S., Wyzwolenia, Partii Pracy, NPR, lewicy, pismo w którym proponuje stworzenie silnego bloku Polski Pracującej, który walczyłby przy wyborach o zwycięstwo demokracji. List wystosowany w 24 godziny po odroczeniu sesji Sejmu, jest świadectwem, że stronnictwa przystępują już do pracy przedwyborczej. Stronnictwo Chłopskie prosi wyżej wymienione ugrupowania o udzielenie odpowiedzi w ciągu dni 6ciu.

Sytuacja w klubie P. S. L. „Piast”.

WARSZAWA, 4 XI (tel. wł. Słowa). Dziś w kuluarach Sejmu dostrzec można było wyraźnie gorączkową pracę polityczną wśród posłów stronnictwa Piast. Z jednej strony naradzali się ze sobą senator Bojko poseł Kosydarski, Kowalczyk i Jedynek z drugiej zaś poseł Witos z posłami Kiernikiem Osieckim i Dąbskim. Powszechną uwagę zwrócił udział w tych naradach marszałka Rataja.

W kuluarach sejmowych oceniają sytuację polityczną w klubie Piasta w sposób następujący: dnia 9-go b. m. odbędzie się posiedzenie klubu parlamentarnego, możliwe że wtedy poseł Witos zołoży rezygnację ze stanowiska w przeciwnym razie rozłam w klubie Piasta nieuległ wątpliwości. Poseł Kiernik i 10 przyjadł politycznych pos. Witosą zwołując do tego aby nastąpiło bezpośrednie porozumienie Witosą z rządem przez co dąłoby się uniknąć rozłamu. Natomiast zwolennicy senatora Bojki zdecydowani są na jaknajstraszniejsze kroki przeciwko posłowi Witosowi. Jeżeli nie zrezygnuje ze stanowiska wówczas utworzą oni nowe stronnictwo albo przystąpią do któregośkolwiek z istniejących.

hula komunistyczna u posła Podhirskego

Sensacyjne rezultaty rewizji w mieszkaniu.

WARSZAWA, 3 XI. (tel. wł. Słowa). W Hotelu poselskim w pokoju zamieszkałym przez posłów Podhirskego, Oleckiego, Dmitraka i sen. Karpińskiego odbyła się rewizja wśród następujących okoliczności. Funkcjonariusze urzędu śledczego wešli do mieszkania posła Podhirskego i przedstawił mu nakaz rewizji, a następnie zabrali dwie walizki z bibułą komunistyczną, dwie teści na letnisko do posła oraz odesłali Niezależnej Partii Chłopskiej. Poseł Podhirska zakomunikował o wypadku marszałkowi Ratajowi, i oświadczył dziennikarzom że w lokalu tym przebywał przed zniknięciem poseł Paszczyk, nie wie natomiast że w mieszkaniu znalezione bibuły antypaństwowe.

Fundusze komitetu obrony Szwarebarda

zasila finanse bloku mniejszości.

PARYŻ, 4-XI. ATE. Odbito się tutaj posiedzenie Komitetu obrony Szwarebarda na którym zdecydowano znakomite komitet, przyczem wyszło na jaw, iż na koszty procesu otrzymano znaczne sumy z różnych krajów Europy i Ameryki i że tylko nieznaczna część tych funduszy została wydana. Przedstawiciele żydów polskich w tym komitecie zaproponowali użycie pozostałych funduszy na akcję zbliżenia żydów z ukraińcami w Polsce wyrażając pewność, że w ten sposób da się doprowadzić do utworzenia bloku wyborczego ukraińsko-żydowskiego przy nadchodzących wyborach.

Gen. Konarzewski u J. E. ks kard. Kakowskiego

J. E. ks Kardynał został zadowolony z udzielonych wyjaśnień.

WARSZAWA, 4 XI PAT. W związku z ostatnimi wiadomościami, które się ukazały w prasie w sprawie zajścia, jakie rzekomo miało miejsce w Łasku Białeńskim PAT. podaje:

General dywizji Konarzewski, pierwszy wiceminister spraw wojskowych, udał się w dniu 4 b. m. do J. E. ks. kardynała Kakowskiego w sprawie wydarzenia w Łasku Białeńskim w dniu 29 października r. b. celem wyjaśnienia i zapewnienia, że wbrew doniesieniom niektórych pism, oddział wojskowy nie miał intencji znieważenia osoby J. E. ks. Kardynała.

J. E. ks. Kardynał ze swej strony stwierdził, że wierzy w zapewnienie, że oddział nie miał zamiaru obrazić kardynała i zupełnie jest zadowolony z wyjaśnień udzielonych mu w tej sprawie. Poza tem stwierdził, że niema nic wspólnego z polemiką prowadzoną w tej sprawie.

Czwarta rocznica rządów Kemala.

ANGORA, 4 XI PAT. Z okazji czwartej rocznicy powstania republiki tureckiej, prezydent republiki Mustafa-Kemal-Pasza otrzymał deszcz gratulacyjny od przewodniczącego komitetu wykonawczego Z.S.S.R. Kalinina, od szacha perskiego Pahlevi, od Emira Afganistanu Emanullach-Khana, od króla Egiptu Euada. W odpowiedzi Mustafa-Kemal-Pasza wysłał depesze z podziękowaniami. Nastąpiła również wymiana telegramów pomiędzy Rykodem a Ismetem-Paszą oraz pomiędzy Czieczinem i Karachanem z jednej oraz Tevlik-Ruhdi-Beyem z drugiej strony.

Posel Birk uniewinniony.

TALLIN, 4-XI. PAT. W dniu dzisiejszym zakończył się proces przeciwko b. estońskiemu posłowi w Moskwie Birkowi, oskarżonemu o niepodporządkowanie się poleceniom rządu. Ogłoszony dziś wyrok uwalnia Birkę od odpowiedzialności karnej skazując go na złożenie urzędu. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku Birk wypuszczony został na wolność.

dzie polityka Łotwy i że linia ta przecina swego istnienia gabinet Skujenka i Zeelensa nasze interesy bałtyckie. Dla wszystkich by- za trzymał się na włosku, zaś w maju r. b. to to jasne. Inaczej jednak myślnie wido- zawdzięczał swe istnienie dwóm posłom frakcji polskiej.

Kiedy będą wybory?

Czytamy sprawozdania gazet warszawskich o odroczeniu sesji zwyczajnej obu izb Sejmowych. *Warszawianka* pisze, że odczytanie dekretu Pana Prezydenta zostało spotkane takimi okrzykami pod adresem rządu, godząc się jakoś pomiędzy sobą i z jakich Sejm obecny «jeszcze nie słyszał». Były wykrzykiwane więc wyrazy w żargonie podmiejskim, porównania zapożyczone ze słownictwa żaków i stajennych. Demonstracja jak widzieliśmy odpowiadająca powadze tych, którzy chcą rządzić Polską. Jedyna demonstracja zresztą powzięta przez Sejm obecny.

A oto tak wyglądają odezwania się przedstawicieli lewicy sejmowej o akcie rządu.

Wice-marszałek Woznicki (Wyzwolenie) powiada:

«W języku ludzi jako tako wychowanych niema nazwy na to, co się dzieje».

Socjalista pos. Diamand oświadcza:

«Wszelkowiedza Rządu nie może znać przeszkód w ustawach i dlatego wszelkie powoływanie się na nieprawdę nie może mieć żadnego znaczenia. Uważam, że działanie Rządu — muszę się wyrazić bardzo ostro — kruszy podstawi Państwa. Nie mogę sobie przedstawić, ażeby tego rodzaju nagrywanie się z prawa i t. d.»

Sam Daszyński grzm:

«Rząd nie chce pracować z obecnym parlamentem. Po uchwaleniu budżetu na r. 1927—8 Rząd z jednym tylko przypadkowym wyjątkiem (ustawa o zapomogach dla rodzin rezerwistów) nie dopuścił do uchwalenia ani jednej ustawy. Uchwałę zaś Sejmu w sprawie dekretu prasowego (art. 44 Konstytucji) Rząd zlekceważył».

«Ani jednej ustawy. Widzicie Panno wie jak dalece jesteśmy niepotrzebni! Nie zrobiliśmy ani jednej ustawy, nie zrobiliśmy nic, tymczasem w kraju zamiast chaosu, jest coraz lepiej, jest pożyteczne, jest więcej piety, jest mocniejsze stanowisko międzynarodowe. Jest mniej hałasów i wrzasków. Hromada siedzi w więzieniu, istnieje władza, istnieje autorytet».

W gazetach dalsze echa tego oburzenia, które się zresztą przetrwa i «rozejda po kościach» w dni kilka.

Pes Niedziałkowski bawi się w demagogię dość ostrą:

I gdyby zabrakło w lipcu i sierpniu 1920 r. P. P. S., gdyby klasa robotnicza na pytanie: demokracja czy socjety? — odpowiedziała była wtedy: socjety! — historia mogłaby potoczyć się w zgoła innym kierunku.

Jako jedna-k odpowiedź na te oburzenia pp. posłów należy zacytować przykłąd bardzo aktualny, a będący jednocześnie doskonałą próbą jak mało wartościowa jest praca naszego Sejmu. Oto jak brzmi art. 26 prerobiony w roku zeszłym przez Sejm.

Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat po upływie czasu, na który zostały wybrane.

Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem czasu na który zostały wybrane, na wniosek Rady Ministrów umotywowanem orzeczeniem, jednakże tylko raz jeden z tego samego powodu.

Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania, termin ich będzie oznaczony bądź w orędziu Prezydenta o rozwiązaniu Sejmu i Senatu bądź w uchwale Sejmu lub Senatu.

Jednym słowem na pytanie konkretne, kto ma oznaczyć termin przyszłych wyborów, Konstytucja daje niespodziewaną odpowiedź:

— Ktokolwiek.

Termin będzie oznaczony bądź w orędziu Prezydenta, bądź w uchwale Sejmu lub Senatu.

W tym arcydziele sztuki pisania praw, jakim jest artykuł 26, brakuje jeszcze przepisu, że te trzy instytucje, z których każda jest konstytucyjnie uprawniona do określania terminu przyszłych wyborów — powinny zagrać między sobą zabawę «w migdał», na którą z nich padnie nakaz płacenia «fanlu», ta oznaczy przyszły termin wyborów.

Jeśli termin przyszłych wyborów zechce oznaczyć i Prezydent i Sejm i Senat, to nasze życie państwowe znajdzie się na ślepej ulicy, z której wyjścia niema.

Konst. 17 marca często stawia państwo polskie na takiej ślepej ulicy.

Przypuśćmy jednak, że trzy uprawnione przez ustawę instytucje do decydowania o terminie wyborów po tygodniu jakoś pomiędzy sobą i zapytamy się teraz w jakim czasie i w jakim miesiącu należy tych wyborów oczekiwać?

Na to art. 26 konstytucji nie daje żadnej odpowiedzi.

Ustala on, że nowe wybory odbędą się w ciągu 90 dni, lecz nie w ciągu 90 dni od upływu czasu, na który wybrany został Sejm, lecz od chwili rozwiązania Sejmu.

Kiedy zaś Sejm może być rozwiązany?

Art. 26 ma dwie możliwości: 1) Prezydent rozwiązuje Sejm przed upływem kadencji na wniosek Rady Ministrów etc. — ewentualność ta nie zajdzie w stosunku do obecnego Sejmu (według wszelkiego prawdopodobieństwa przynajmniej) gdyż Sejm został odroczony do dnia w którym kończy się jego kadencja 2) Prezydent rozwiązuje Sejm po upływie kadencji. I tutaj właśnie czas, w którym Prezydent ma rozwiązać Sejm oznaczony został za ledwie jednostronnie, powiedziane jest, że Prezydent rozwiązuje Sejm i Senat „po upływie czasu, na który zostały wybrane”, lecz nie powiedziane jest jak długo „po upływie” tego czasu, innemi słowy z chwilą kiedy upłynie kadencja Sejmu Prezydent niczem nie jest już związany i może sobie rozwiązać iżby Sejmowe, kiedy to uzna za stosowne t. j. jeden dzień później, jeden miesiąc później, lub po innym jakimś czasokresie po 28 listopada 1927 r.

W ten sposób interpretował wczoraj art. 26 Konstytucji także i poseł Daszyński utrzymując, że nie wierzy, aby po 28 listopada „społeczeństwo weszło w okres wyborów”.

Im później będą wybory, tem lepiej. Czas przedwyborczy jest najgorszym, najbardziej osłabiającym okrem. Wszyscy żyją wtedy pod presją szantażu, pod presją tak bezrozumnego sprawdzianu wartości, jakim jest opinia tłumu analfabetów za oknami. Niepewność kiedy się wybory odbędą odejmuje odwagę tym zastępem agitatorów i partyjników, którzy drogą znaną nam z wyborów do dwóch poprzednich Sejmów chcą odzyskać znaczenie w państwie.

Z frontu przegrupowań partyjnych dochodzą nas wiadomości niepomyślne. Nie wierzymy co prawda w dojście do skutku bloku stronnictw lewicowych na skutek propozycji stronnictwa chłopskiego. Przeciwnie, sądzimy, że PPS. rozleci się na dwie połowy. Okazuje się, że popularność b. wodza min. Moraczewskiego w tej partii była ogromna i że jego uśnięcie wywołało ferment w ośrodkach prowincjonalnych i w „dolach” partii, które się buntują przeciw gorze pp. Diamanda i Niedziałkowskiego. Lecz oto powstaje znów jednolity blok mniejszości narodowych. Jest to powtórna klęska naszej polityki wewnętrznej. I dlatego choćby wolelibyśmy przetrwać dłuższy, może nawet roczny czy dwuletni okres bez sejmowania, aby takie zjawiska jak blok wszystkich mniejszości pod hasłami antypaństwowymi nie miały miejsca. Przy obecnych warunkach nowy sejm przyniosłoby nie dalszą budowę, lecz odegraby rolę taranu dla rozbiłania i rozsadzania państwa polskiego. Cat.

Włoski przyjaciel Polski.

RZYM, 4 XI Pat. Dnia 2 listopada charge d'affaires poselstwa przy Kwirynale p. Władysław Guenther wręczył uroczystie p. Lanfranconiemu znanemu przyjacielowi Polski, zasłużonemu w nawiązaniu stosunków handlowych pomiędzy Polską a Włochami krzyż komandorski orderu Odrodzenia Polski.

Odnaczenie marsz. Piłsudskiego przez armję francuską.

W ciągu bieżącego miesiąca przybędzie do Polski jeden z marszałków Francji.

Podczas pobytu swego w Warszawie francuski marszałek wręczy Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu francuskie odznaczenie wojskowe (medaille militaire).

Imieniny min. Karola Niezabytowskiego.

WARSZAWA, 4 XI. Pat. Dnia 4 bm. w dniu swoich imienin p. minister rolnictwa Karol Niezabytowski przyjął życzenia zespołu urzędniczego, które złożył mu podsekretarz stanu dr. Józef Raczyński w otoczeniu wyższych urzędników Ministerstwa.

JE. kardynał Kakowski u min. Niezabytowskiego.

WARSZAWA, 4 XI. Pat. Dnia 4 bm. p. minister rolnictwa Karol Niezabytowski przyjął JE. kardynała Kakowskiego.

Nieściska wiadomość.

WARSZAWA, 4-XI. PAT. Ministerstwo Robót Publicznych komunikuje: W ostatnich dniach pojawiła się w prasie wiadomość, że Ministerstwo Robót Publicznych miało przygotować na Radę Ministrów wniosek finansowo - budowlany przewidujący podniesienie komornego zasadniczego do 100 proc. przedwojennego, przyczem pewien procent komornego różny dla różnych lokali przeznaczony byłby na czynienie ruchu budowlanego. Wiadomość ta o tyle jest nieścisła, że wprawdzie Ministerstwo Robót Publicznych przedstawiło Radzie Ministrów wniosek, dotyczący uzyskania środków finansowych na ożywienie ruchu budowlanego, jednak wnioski te nie przewidują zupełnie ani podniesienia czynszu, ani zmian w ustawie o ochronie lokatorów.

Siła opozycji Trockiego.

Opozycja Trockiego, twierdzi „Prawda”, oparta jest na mistyfikacji i pozie a w gruncie rzeczy żadnej siły nie posiada. Dowodzą tego rezultaty zebrań poszczególnych aktywów robotniczych w Moskwie i Petersburgu gdzie za opozycjonistami głosowało zaledwie po kilku robotnikach, podczas gdy za rezolucją Cika padły setki i tysiące głosów. Stosunek sił — pisze dalej *Prawda* — mało znaczące grupy przeciwko tysiącom. Masy nie idą za opozycją. „Jednej tylko rzeczy „Prawda” nie wyjaśnia a mianowicie tego skoro siły opozycji są tak nieznaczne, skoro to jest tylko mistyfikacja” dlaczego tyle hałasu z powodu wystąpienia opozycji. Widocznie jest inaczej. Wiadomości prasy emigracyjnej donoszące o poważnych zamieszkach jak bunt marynarzy w Kronstacie na kilku okrętach floty bałtyckiej, o czem zabroniono pisać prawi sowieckiej, zyskują na sile prawdopodobieństwa.

Również przemawiają na korzyść siły opozycji fakty wykrycia nielegalnych drukarni. Ostatnio w Moskwie ujęto nową drukarnię, która drukowała odezwy i memorjały opozycji. Dwóch głównych kierowników drukarni, Grunszteina i Fiedorowa członków partii komunistycznej, pociągnięto do odpowiedzialności personalnie. „Prawda” pisze że są to tylko pionki, kierownicy całej akcji natomiast pozostają w ukryciu lecz i oni nie ujdą sprawiedliwości. XV zjazd partii położy kres opozycji, „nielegalizację” a robotnicy bolszewicy pociągną do odpowiedzialności opozycyjnych liderów którzy miast rzeczową pracę trudnią się sabotażem.

Ludność Turcji.

ANGORA, 4 XI. Pat. Według wyników ostatniego spisu ludności z dnia 28 października r. b. Turcja z wyjątkiem Konstantynopola liczy 12 mil. 142,000 mieszkańców. Konstantynopol posiada 800 000—1 000 000 ludności, Angora zaś 74,784.

Szlegier seronul
Wszelkiewitowyl sukcesal
Nieśmiertelne arcydzieło

Hr. Lwa Tołstoja

„Zmartwychwstanie”

Najnowsza produkcja 1927 r. z udziałem i pod nadzorem syna wielkiego myśliciela

Hr. Ili Tołstoja

w roli „Katarzyny Masłowej”

największa gwiazda ekranu nie-

zrównana

DOLORES DEL RIO

w tych dniach w kinie „HELIOS”

ECHA KRAJOWE

Ujęcie wileńskiej bandy kasiarzy w Słoniemiu

Dnia 3 b.m. o godz. 23.30 banda 4 kasiarzy usiłowała dokonać włamania do kasy Wydziału Powiatowego w Słoniemiu, w której znajdowało się 150 tysięcy złotych, przeznaczonych na zapomogi dla ofiar huraganu w chwili wchodzenia do lokalu kasy jeden ze sprawców został zabity przez woźnego wystrzałem z karabinu. Znalezione przy nim dowód osobisty nie nazwisko Raduszewskiego Jakuba, wystawiony przez Komisarjat Rządu w Wilnie oraz walizkę z kompletem narzędzi do rozpruwania kas ogniotrwałych, jak również zapiski, które doprowadziły na trop reszty bandy. Aresztowano trzech współników Raduszewskiego Jakuba, wszyscy pochodzą z Wilna.

Zrzeszenie Ziemiaków i Kół Gospodyń Wiejskich.

— Korespondencja Słowa —

BARANOWICZE.

Nieliczne, ale bardzo treściwe i ciekawe było w Baranowiczach zebranie Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia Ziemiaków i Kół Gospodyń Wiejskich. —Przewodniczącą nowoobraną prezeską, p. Marię Górską. Prócz delegatów powiatowych kół w obradach uczestniczył prezes Nowogródzkiego Wojewódzkiego Towarzystwa Rolniczego, p. K. Rdułowski.

Prezesa zgłosiła i podziękowała za wybór, poczem delegatki kolejno zwały sprawozdanie z działalności swoich kół. —Było ono bardzo różnorodne i świadczyło o szerokich możliwościach pracy organizacyjnej, byleby członkinie Zrzeszenia nie zabrakło dobrej woli, energii i środków materialnych.

Co do dwóch pierwszych elementów obawy niema, chodzi jednak o to, żeby i trzeci nie stał na przeszkodzie. —I tu należy dużo od energii członkiń, ale główne znaczenie ma poparcie władz, które bezwarunkowo musi być bardzo wydane.

Według sprawozdań delegatek prowadzony był przez specjalne instruktorów szereg kursów kroju i szycia; miały one wielkie powodzenie, zwłaszcza iż jednocześnie instruktorzy prowadzili pracę kulturalno-oświatową, uczyli gotować, dawali porady gospodarcze, wskazywali z dziedziny higieny, miały pogadanki historyczne i t. d. —Powiat Nieświeżki dał inicjatywę do tworzenia przedszkoli dla dzieci wiejskich; znalazło to duże uznanie wśród kobiet wiejskich, to też w przyszłości zamierzają rozszerzenie tego działu pracy. W powiecie Lidzkim dzięki wybitnemu poparciu Zrzeszenia rozpoczęła została i jest w pełnym toku budowa dwóch dużych domów ludowych; na czele komitetów budowy stoją członkinie Zrzeszenia ks. R. Czetwertyńska i p. A. Wankowiczowa. —Projektowane są specjalne kursa gotowania, pszczelnictwa, ogrodnictwa i t. d. —Zrzeszenie pośredniczy w sprzedawaniu nasion dla swych członkiń. —Ogromne znaczenie mają dalsze wycieczki dla kobiet wiejskich urządzane przez Zrzeszenie. I wśród mężczyzn odbywają one dużą rolę, wśród kobiet zaś są prosiły niedozastąpienia. —Kobieta wiejska w ogóle nie jest skłonna do jakiegokolwiek pracy społecznej, to też dopiero wycieczki zmieniają jej poglądy na świat i czynią świadomymi obywatelkami. Użyte w tym kierunku pieniądze zmarnowane napewno nie zostaną.

Prócz wymienionych powyżej i wielu jeszcze innych prac na podkreślenie zasługuje działalność „Młodych Ziemiaków”, które postanowiły pracować nad sobą w celu przygotowania się do późniejszych występów na arenie pracy społecznej. —Każda z nich obowiązana jest rejestrować swoje prace i wykazać się prawdziwą a nie

projektu statutu w ogólnych zarysach został ułożony; wypolerowanie go to już rzecz pomniejsza i łatwiejsza. O jednym trzeba jeszcze wspomnieć. —Dotąd prace ziemiaków spotykały się z niedowierzaniem i brakiem poparcia ze strony, która by właśnie powinna była jak najściślej współpracować, t. j. ze strony ojców, braci, a przedewszystkiem mężów. Było to zapewne spowodowane zbyt małym usystematyzowaniem działalności Zrzeszenia. Obecnie dużo wątpliwości zostało usuniętych i Zrzeszenie staje na coraz mocniejszych podstawach, koniecznym więc jest, by ze strony męskich organizacji rolniczych spotkało zasłużone poparcie tak zbiorowe jak i indywidualne.

Prace Zrzeszenia nadal będą o

entuzjazm. A osobliwie im imponującym modernizm stworzonego przez Kornolda misterium. *Eine wahrhaft moderne, dabel charaktervolle Opernpartitur von 1927*

A i publiczność podobano się misterium bardzo i bardzo. Podobano się w Hamburgu, podobano się w Wiedniu. Tem lepiej? Przeciwnie. Właśnie, że tem gorzej.

Bo gdy wynikiem na scenie skandalu przy bombardowaniu autora i artystów np. zginieli jakimiś a choćby tylko jakimiś, kapelusami, laskami — to jeszcze pół biedy. Dopiero staje się awantura na dobre, kiedy na scenie wynika skandal a publiczność klaszcze i pokrzykuje z zachwytem jak zwariowany.

Tak się właśnie wydarzyło w Wiedniu na przedstawieniu „Cudu Heliana”. Wystarczy pokrótce opowiedzieć treść aby najwyższe wywołać oburzenie, że „coś podobnego” odważono się wystawić — i to jeszcze gdzie? W operze wiedeńskiej!

Zaczyna się ta „rzecz”, to „misterium” od tego, że jest gdzieś niejaki Władca, mający za żonę Helianę, żyjącą z nim w absolutnej czystości duszy — i ciała. Do państwa Władcy przybywa Obcy, propagujący „radość życia”, zdaniem Władcy, do prawdy zadaleko posunięta, a raczej za bardzo urozmaicona. Tedy niefortunne apostoła każe Władca wziąć pod klucz więzienny i skazuje go na śmierć. Przychodzi odwiedzić Helianę w więzieniu i pocieszyć go — Heliana. Obcy rzuca się jej do nóg i wyznaje, że jedynie jej miłość mogłaby go pocieszyć... Urywam. Dość, że Heliana w niewyczerpanym swym altruiz-

mie... pociesza go — pozostając pomimo to czystą na duszy — i w ciebie. Oczywiście, żeby w to wierzyć — na słowo Tedy odbywa się sąd nad „wiarołomną” i zhańbioną cieleśnie Helianą. Jestli absolutnie czysta, jako nam powiada (mówią do niej sędziowie) to daj znak, daj dowód! Wskrzęś tego oto Obcego, co w więzieniu śmierć sobie zadał. — I Heliana wskrzesza Obcego. Lecząc pomimo, iż lud padł przed nią na kolana, Władca — człek okrutnie porwany — quid mēne przeszywa Helianę mieczem. Wówczas, co tylko wskrzeszony Obcy rzuca się na jej zwłoki i omal, że z żalości niezmiernej, aż nie oddał Bogu ducha nie oddaje. Al: nie oddał Bogu ducha dlatego jedynie, że Heliana zmarłych wstaje!

Tu już publiczność zaczyna oczywiście wyglądać trzęsącego cudu w myśl tradycyjnej zasady *omne trinum perfectum*. Atoli staje się tylko apoteoza. Zapadają się pod ziemię: zamek, Władca, całe jego państwo i wyłania się wśród przepychu dekoracji i bajecznej kolorystyki ognia bengalskich: Królestwo Szczęścia i Radości Życia, w którym królują Heliana i „Obcy”.

Co pomaga przepiękna — podobno — i potężna muzyka? Publiczność jednak, wychodząc z gmachu opery, okrutnie wymyślała na bezczelną, haniebna, niemoralną, pornograficzną, bluźnierczą, skandalizującą treść operowego misterium. Oficjalna gazeta rządu, *Reichspost*, zażądała zdjęcia „Heliana” z afisza.

Al: Wiedeń, wiekiście niefrasobliwy Wiedeń *an der schönen blauen*

Geneza sporu o Wilno

w oświetleniu pułkownika armii francuskiej.

PARYŻ, 4 XI. Pat. „Temps” rozpoczął druk artykułów pułk. Reboul, dotyczących zatargu polsko-litewskiego. W pierwszym artykule, autor, który był obecny w Wilnie w chwili zajęcia go w październiku 1921 roku przez gen. Żeligowskiego, streszcza genezę sporu o Wilno, w sposób obiektywny przedstawia przebieg wypadków, jakie doprowadziły do zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego i wskazuje dwulicowe stanowisko Litwy, dopomagającej w dalszym ciągu bolszewikom wbrew zobowiązaniom zaciągniętym podczas wrzesniowego zawieszenia broni. W dalszym ciągu pułk. Reboul cytuje stanowcze oświadczenia Marszałka Piłsudskiego po zajęciu Wilna przez gen. Żeligowskiego, znacząc, że w t. ch. oświadczeniach odbija się ogólny nastrój opinii publicznej w Polsce przeciwstawiający się stanowczo pozostawieniu Wilna w rękach Litwy.

Traktat przyjaźni polsko-afgańskiego.

ANGORA, 4-XI PAT. Poseł polski Wierusz-Kowalski i minister spraw zagranicznych Afganistanu Gullam-Dzeilani podpisali wczoraj w południe traktat przyjaźni polsko-afgański.

Interpelacja 700 pastorów.

PARYŻ, 4-XI. PAT. „Petit Parisien” donosi z Nowego Yorku, że 700 pastarów zwróciło się do prezydenta Coolidge’a z pismem domagającym się szybkiej i przychylnie odpowiedzi na interpelację Brianta, zmierzającą do zawarcia wieczystego traktatu pokojowego między Francją a Sianami Zjedn.

Epidemia paraliżu w Saksonii.

BERLIN 4 XI. PAT. Ze statystyki krajowego urzędu zdrowia wynika, że na obszarze Saksonii było dotąd 490 wypadków epidemii paraliżu dziecięcego, przyczem 60 miało przebieg śmiertelny.

Gen. Gajda pozbawiony poborów.

PRAHA, 4 XI. PAT. Wydział dyscyplinarny ministerstwa obrony narodowej, do którego odwołał się b. generał Gajda potwierdził orzeczenie pierwszej instancji, zastrzegając że o tyle, że pozbawił wodza czeskich fałszyw, pozostawionych mu 75 proc. jego poborów. Wyrok ten wymaga jeszcze zatwierdzenia przez ministra obrony krajowej.

Katastrofa kolejowa w Mołodecznie.

W nocy z dnia 3 na 4 b. m. o godz. 2 m. 30 z powodów dotąd niewyjaśnionych przed statkiem Mołodeczno miała miejsce katastrofa kolejowa przez zderzenie się pociągów manewrujących z pociągiem osobowym z Wilna.

Skutkiem katastrofy parowozu obu pociągów zostały uszkodzone, oraz 4 wagony zupełnie rozbite. Poza tem kon-

duktor pociągu idącego z Wilna Mołodeczno zabił 85 p. p., za nią drużyna harcerska, młodzież uczącą się ze sztandarami, ułani 13 p., oraz licznie zebrana publiczność. Na cmentarzu, w krótkich, ale gorących słowach przemówił p. dyr. Fela. Po przemówieniu harcerze złożyli na grobie wieniec. Odśpiewano również kilka pieśni patriotycznych i Anioł Pański. Uroczystość zakończono odegraniem przez orkiestrę marsza żałobnego Chopina.

NOWOGRODZK.

— Wyjazdy. Wojewoda nowogródzki p. Bezczykowski wyjechał na 5 dni do Warszawy w sprawach kredytów. Naczelnik wydz. samorządowego p. H. Bągatowski wyjechał w tych dniach do Warszawy, w sprawach opracowania programu dla prac samorządów na rok 1928/29. —Lustrator zakładów opiekuńczych p. Major wyjechał na lustrację zakładów opiekuńczych w Słoniemiu i Nieświeżu. Poza tem p. Major weźmie udział w posiedzeniu wydziału powiatowego w Słoniemiu, w sprawach potrzeb opieki społecznej, w Nieświeżu zaś ma on zorganizować bursę dla młodzieży szkolnej.

— Objęcie urzędowania. W dniu 31.X nowomianowany burmistrz miasta Słoniema p. Włodz. Plebański, dotychczasowy insp. samorządowy w Lidzie, przejął urzędowanie od p. Klimowicza byłego burmistrza, w obecności przedstawicieli urzędu wojewódzkiego p. Strzałkowskiego. k.

Donau ani się nawet zarumienił, że podobny skandal mógł się stać w jego „murach”, w jego sędziwych murach.

To jest właśnie najsmutniejsze. I posmutniejszy się nie tylko przyzwyczajenie i dobre zasady tego wymagają — opowiadamy tuż zaraz drugą wiedeńską historię.

A nie możemy inaczej jak iść za piórem jednego z najlepszych wiedeńskich felietnistów. Będzie to Emil Käger. Opowie nam właśnie on: co odczuł Wiedeń ujrzałym na filmie zatytułowanym „Hotel Stadt Lemberg”...

Lecz oto on, ów film:

W środku filmu stoi na ogół już zapomniany malarz austriacki porucznik — przedwojenny. Smukły, wiotki — prawie jakby dziewczynkowaty. Wszędzie go było pełno w starej Austrii; nie było miejsca gdzieby nie wychylała się z tłumy jego twarz o rysach delikatnych, a znużonych, z oczami pełnymi nigdy nie wygasającego sentymentu. Twarz schizofrenika Anatola. Przeciwnie przez film — dawna, stara Austria. On sam, mój lejtant tak niesamowicie do siebie podobny...

Pewnego fatalnego dnia pomarli przecie ci wszyscy mali porucznicy i złożono ich we wspólny grób, we wspólny grób Nieśczęścia, wespół z epoką, która przeminęła, wespół z ideami i pojęciami wyszłymi z obłędu, z niedoświadczonymi mundurami państwowymi, z paradnymi formułkami, których nikt już nie używa,

Wyrok w sprawie marjawickiej.

W „Jednolitości”, wydawanej przez Marjawickich ukazał się list „biskupów” marjawickich Feldmana, Kowalskiego, Kopystyńskiego i Pruchniewskiego, do który wyżej wymienieni wraz z redaktorem odpowiedzialnym jednolitości zostali do odpowiedzialności sądowej. W dniu 3 listopada sprawa ta znalazła się na wokedzie sądu apelacyjnego w Warszawie. Wyżej wymienieni „biskupi” do czynu nie przyznali się, utrzymując, że redaktor odpowiedzialny zamieścił ich nazwiska pod wydrukowanym przez siebie listem bez ich wiedzy i woli.

We wnioskach aktu oskarżenia — prokurator domaga się: 1) ukarać oskarżonego z art. 73 k. k. za zniewagę Kościoła R. Katolickiego, który nazwany został przez świętokradców „synagogą szatanu” 2) o rozpoznać w świadomości kł. mliwych wiadomości o działalności władz sądowych, które rzekomo miały Kowalskiego „wtrącić do więzienia, ażeby się tam z nim rozprawić zapomocą trucizny”, 3) obrazić sądu okręgowego w Płocku, gdyż oszczerzył i antypaństwowy marjawicki pisał, że „Sądy polskie niejednokrotnie przeprowadzają nikczemne intrzygi i podłe sprawy gwoi pewnych klik o szarganych duszach w celu zrobienia kariery służbowej lub utrzymania się na stanowisku (art. 154 k.k.), 4) obrazić prokuratora, 5) zniesławienie prokuratora (533 k. k.) i 6) obrazić podprokuratora, o którym pisanie, że zachowuje się jak pijany żołdak (533 k. k.).

Po naradzie sąd ogłasza wyrok, mocą którego, Wacław Maciejek, redaktor pism marjawickich skazany został na 6 miesięcy więzienia, zapłacenie 1440 złotych grzywny i opłat sądowych za dwie instancje. Środek prewencyjny postanowiono względem oskarżonego zmienić, pozostawiając na wolności za kaucją w kwocie 500 złotych. Motywy wyroku ogłoszone zostaną w dniu 17 listopada r. bież.

Zaznaczyć należy że w poprzedniej instancji oskarżony został skazany na półtora roku ciężkiego więzienia.

Dr F. Swieżyński

choroby płuc, nosa, gardła i uszu. Przyjmuje od 10/12—12 i od 4—6 w. ul. Św. Jakóba 16—5.

W Restauracji „Kryształ” Mieście wicza 4. Kuchnia prowadzona przez znanego Kuchmistrza Bolesława Szymkę. Obiad z 3 dań i 1 zł. 50 gr. Podczas obiadów i kółki przygrywa wyborny kwartet.

KUPUJE i SPRZEDAJE ks. żaki używane Księgarnia W. MIKULSKIEGO Wileńska 25.

Dobry towar to najlepsza reklama otem wiedzą ci którzy piją herbatę FELS TEAC No 105

Łatwe do zapamiętania

są dwie litery F. P. to marka herbaty, jakiej Wilno jeszcze nie pilo. Aromatyczna. Ekonomiczna. Żądać wszędzie.

Jak zatonęła „Princessa Mafalda”.

Okręty, znajdujące się 24 go października na Oceanie Atlantyckim w pobliżu wybrzeży Brazylii na południowym brzegu Bahii zaalarmowane zostały gwałtownym powiatającym się wielokrotnie sygnalem: „S.O.S.”.

Okręto się, że sygnali pociąg z parowca wileńskiego „Princessa Mafalda”, płynącego z Genui do Rio de Janeiro. Catey statku pociągły na ratunek. Tymczasem na statku rozgrywała się tragedia. Była godzina 7 ma i właśnie zaczynała się zmierzchnąć. Większość pasażerów spożywała kolację, gdy rozległ się straszny huk, jędryby odgłos eksplozji. Natychmiast po owej detonacji okręt przejechał się na bok i z zawrotną szybkością zaczął zanurzać się w fale oceanu. Pasażerów ogarnęła straszliwa panika. Rzućli się tak tłumnie do łodzi ratunkowych, że olicerowie z rewolwerami w ręku musieli bronić dostępu. Niektórzy pasażerowie w rozpaczy rzucałi się bez pasów ratunkowych w morze. Na szczęście ocean był tego dnia spokojny, co ułatwiało spuszczenie łodzi na fale.

Mniej więcej w godzinie po wybuchu nadpłynął pierwszy ze statków, które otrzymały alarmujące sygnały i wziął na swój pokład pasażerów z łodzi ratunkowych.

Z tych, którzy pozostali na pokładzie parowca, nie uratowało się nikt. Pasażerowie „Mafaldy” składali się przeważnie z emigrantów, a więc z całych rodzin. Rozgrywały się rozdzierające sceny pożegnania rodziców dla dzieci, zakończonych okrutną wspólną śmiercią w falach Oceanu. Wśród parowców, które pociągły z ratunkiem wyróżniły się: francuski statek pasażerski „Formosa”, który przyjął na swój pokład 120 rozbitków, i niemiecki handlowy okręt „Atena”, któremu udało się wytrwać 400 ludzi.

Ratunek był coraz bardziej utrudniony w miarę, jak zapadała noc. Dopiero wysłany z Bahii brytyjski żaglowiec „Rio Grande del Sul”, który przybył z reflektorem, natężył akcję ratunkową.

Uratowano 730 osób: brak jeszcze 220 pasażerów.

„Princessa Mafalda” rozpoczęła już swój żywot pod złą wróżbą, gdyż „blizna” zatonął do niej podobny okręt „Mafalda” zatonął siedem lat temu w tym samym miejscu, w Buenos Aires do Włoch, rozesłana się pogłaska, jakoby utonęła ze swymi 700 pasażerami. Wiadomość ta wówczas okazała się fałszywa, ale dziś możemy patrzeć na nią jako na straszną wróżbę.

Z okazji tej okropnej katastrofy warty przypomnieć poprzednie tego rodzaju nieszczęścia, jakie wydarzyły się na morzu w ciągu lat ostatnich. Ostatnia co do daty była katastrofa zatonienia parowca „Empress of Ireland”, który w nocy z dnia 28 na 29 maja 1914 roku wyruszył z portu kanadyjskiego Quebec, z powodu gęstej mgły wypłynął na norweską okret „Staratad”, wiozący węgla Dião „Staratad” uderzył niebezpiecznie okret tak silnie, że mimo bliskości brzozy i uchyłmiaszowej pomocy, zaledwie jedna trzecia pasażerów została uratowana.

W przeciągu 10 minut utonęło 1021 osób, wśród których znajdował się też słynny aktor angielski, Lawrence Irving, powracający z tournée amerykańskiego. Dwa lata przedtem wydarzyła się największa katastrofa morska w dziejach świata: zatonęła „Titanic”. Obrz mi ten okret, mający 45 tysięcy pojmości, płynął z Liverpoolu do New Yorku i na krótko się w ciemnościach nocą na górę lodową wysokości 300 metrów, która go zmiotła. Na alarmujące sygnały nieszczęśliwego „Titanica” nadpłynęła pierwsza „Carpathia” ale nie zastała już ani śladu potężnego okrętu: Utonął, a wraz z nim 1635 ludzi, których do ostatniej chwili zapewniano, że nie im nie grozi. Wśród nieszczęśliwych znajdował się multimilioner amerykański John Jacob Astor, który wracał z poślubnej podróży, słynny filantrop i wiele, wiele innych znanych osobistości.

W roku 1904 zatonął w porcie Nowojorskim statek spacerowy „General Skocum” na skutek eksplozji maszyn. Tysiąc ludzi utonęło.

W roku 1895 zatonął niedaleko Lowestoft parowiec „Elbe”, a na nim 375 osób. 28 maja 1895 roku zatonął hiszpański parowiec „Reina Regente” z 435 ludźmi, a w dwa miesiące później francuski okret „Don Pedro” zatopił 193 osoby.

Zatonięcie „Mafaldy” jest, jak widzieć z powyższego przeglądu, jedną z największych katastrof świata.

Perlmuttera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odmierzona na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

SKANDAL I ŁEZKA

Temi dniami w Wiedniu — są to dwa całkiem niewspółmierne wydarzenia — wystawiono w operze misterium „Cud Heliana” a w którymś z kinów wyświetlano film zatytułowany *Hotel Stadt Lemberg*.

W operze wyniki skandalu... Zaś w kinie... Lecz ja wolę to, w najdelikatniejszych słowach, opowiedzieć. Może mi się uda wywołać w duszy czytelnika oba nastroje.

Żył, był... niedługo żył bo nie spełnia tylko 23 lata — pisarz niemiecki, lub jakby się kto inny wyraził: austriacki pisarz, Kallneker, Zostawił po sobie kupę dramatów, nowel, wierszy przepojonych, jak pismo, nawskroś żywiołowym talentem. Zostawił też i szkic, zarys okrutnie dramatycznej historii, ów zarys wziął pod pióro inny pisarz, Hans Müller i zrobił z niego... niesłychanie zajmujący i porwujący tekst pod muzykę jakiegos oratorium, jakiegos opery-nie-opery, albo „misterium”. To ostatnie, do tekstu Kallneker skomponował muzykę modernistą, utalentowanego, co się zowie, tak sam pfonjer nowej muzyki jak Struss, Debussy, Mahler, Reger...

Ponieważ jednak cała koncepcja szkicu Kallneker była wcale romantyczna, Müller i Korngold (tak się zowie w mowie będący kompozytorem) przekłali ów romantyzm pierwsiaktami arcynowocześnie realizmizmem.

Mniejsza jednak o te wszystkie subtelności stylu i faktury. Nawet nie kładźmy wyłącznego nacisku na znakomite — podobno — zalety i przymioty kompozycji Korngolda. Niektórzy krytycy wiedeńscy formalnie wpadali

zarys Wśród nich mały lejtant. Żywa ballada dziko-romantyczna. — To nie wojna, to wiersz jakiś liryczny. Trzaskają kule; Rosjanie okrzyki miasteczko; koń jeden, drugi „tanie dęba i zwala się... A koby myślał, że mały porucznik choćby tylko drgnął, tenby się mylił.

Co to jest? To balladowy prolog do opowieści o małym austriackim poruczniku, w którym bohater tkwi. W ucieczce przesadza porucznik von Almasy niski murek hotelu Lwowskiego w Tarnowie; runął koń pada i ruca porucznika na ziemię, że porucznik od wstrząsu traci na chwilę przytomność. Uwalany jak nieboskie stworzenie podnosi się... Co nastąpiło potem — mniejsza. Nie o to chodzi.

Czy to nie ów we własnej osobie i jak żywy, ów porucznik „od” huzarów, cośmy go, miniejszej okolo 1918 roku z oczu stracił? Sąd się wziął? Tak, niema żadnej wątpliwości, to on. Te ten sam co się go spotykało wszędzie po Ringach, tak demagog i krąsny, barwnego munduru, tak dzielnie pisałkowskiego i pewnego siebie... Tak, to on, we własnej osobie. On to przecie, tak, zda się, niedawno zlewał na parterze w Operze, siedział w oknie każdej kawiarni, był nieodmiennie na każdym balu, na każdym podwieczorku tańczącym. Mały porucznik, bez którego w Austrii nie obeszł się żaden święteczek: dzień, żaden wesóły dzień — i smutny. W oczach ma tylko wyraz okrutnie zmieniony, jakby przecierpiał przebołał kłóć wie ile Biedny, mały lejtant! Ale to on. Zawsze ten sam. Po rogach salonów pełno

KURIER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH.

Partactwo i jego przyczyny.

Gdy się ludzie uskarżają na zły gatunek towaru, na wyrób tandetny lub na fatalny materiał, zwykłą otrzymują odpowiedź: „wyrób powojenny, proszę pana” i w tem powiedzeniu zawiera się synteza wszystkich przyczyn na niedoskonałość produktów wpływających.

Słowa „towa przedwojenny” są synonimem doskonałości, pomimo, że cena przedwojenna tych samych produktów była niższa od ceny obecnej, choć znacznie gorszego gatunku.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że całość obywateli b. trzech zabórów obecnej Polski była bez porównania bogatsza niż jest obecnie. Fakt ogólny pauperyzacji jest niezaprzeczony i ci właśnie biedni ludzie muszą płacić znacznie drożej niż płacili dawniej za dobre.

Słuszne jest powiedzenie: „nie jestem na tyle bogaty bym miał tanie i złe rzeczy kupować”. Prawda życiowa jest, że lepiej jest i taniej zapłacić np. 40 zł. za parę dobrych butów, które się nosi rok, niż kupić trzy pary tandety po 20 zł. na taki okres czasu.

Ludzie, pod wpływem wieloletnich ciśnień, które spadały na nich od 1914 roku, przywykli do tych uderzeń i tylko siękają lecz do reagowania jakby wszelką energię utracili: z całym fatalizmem poddają się złemu losowi.

Począwszy od nitki „powojennej” która się stale rwie, aż do ubrania, mebli i t. d. wszystko jest nietrawne, — byle jak zrobione a jeżeli do tego i tanie, t. j. dostosowane do chudej kieszeni nabywcy, — to już napewno podeszews w bucie będzie papierowa a zamiast linańskiej lub bawełnianej osnowy znajdzie się nitka drzewna.

Chciałbym jednak wskazać na szkodliwy wpływ partactwa na produkcję rolniczą.

Faktem jest niezaprzeczonym, że rolnik przepłaca za wszystkie narzędzia a każde z nich tak jest niedoładnie zrobione i z tak złego materiału, że bądź wymaga natychmiastowego remontu, ciągłej zamiany części lub zgola nadaje się do wyrzucenia.

Smieszne jest, że dziś niema u nas dobrej łopaty: — choć niby jest stalowa i nosi odpowiedni stempel „stała”, — to przy użyciu gnie się i łamie.

Brzozy sprężyste przedwojenne trwały do dnia dzisiejszego, gdy w nowych zbry pękają odrazu i zamiana innemi jest tylko wyrzucaniem pieniędzy i młotem w robociznę.

„Stalowe” sosnaki związają się w trąbkę, widy łamią się łusami. Kupiona arfa czy fuchel zrobiona z cieniutkich i surowych desek, zbitych gwóźdźkami, rozsypane się i wymaga przerobienia gruntownego w domu.

Wszystko jest tandetne, byle jak sklejone, zamalowane i co parę miesięcy o 10 — 25 proc. droższe. Łącuchy do krów i koni jak i postronkowe rwą się na kawałki i gdy się w składach reklamowych, otrzymujemy stereotypową odpowiedź: nie jesteśmy winni, — taki towar otrzymujemy z fabryk krajowych, a zagraniczny towar jest dzięki cłom tak drogi, że nie ryzykujemy sprowadzać.

Taka brona talerzowa Randała rok temu kosztowała 320 zł. w wyrobu krajowego i miała panewki, które się odrazu ścięły a talerze „stalowe” wyginały się i pękały. Obecnie taka brona już kosztuje 500 zł. i już fabryki krajowe ich nie wyrabiają, zaś

go był; pani domu pomagała nalewać herbatę na „turkach”; nuty przetrwały przy fortepianie; w komitecie każdym był sportowcem i piknikiem, na przyjęciach u dworu i w Freudenau, wszędzie, wszędzie... Idealnie dzwoniło — albo często tylko ozdoba salonu. Nie wiele sobie z niego właściwie robiono, lecz przynajmniej było na urodziny chłopca popatrzeć, co? A gdy dyskretnie brzęknął ostrogami? Dla niewieścielich uszu — muzyka! A jak ślicznie umiał powiedzieć *Küss d'Hand*. Bywał czasem nad wyraz komizny gdy uważało się być dowcipnym lub... uczonym! Z tem wszystkiem — jaki zwiny, elegancji... ach, i pracie dziecko z krwi i kości austriackiego *mixtum compositum*, tedy prawie „narodowy” typ!

Jak dziwne, że się o tem teraz myśli! — po dziesięciu prawie latach — przed filmem... amerykańskim. On jeden, ten amerykański film śmie przetrwać milczenie... głęboką niepamięć... śmie mówić o wojnie *à propos* historyki o małym austriackim poruczniku. Dziwnie Nieprawdopodobne. Gdy go ukrywa służąca hotelowa, my drżymy o niego. On? A te przecie my sami; my byliśmy takimi jak on. I w najmniejszej mierze nas nie drażniła: niedociągająca reżyseria, błańdzość sentymentu etc. etc. Nie jest w stanie wytrącić nas z nastroju. My z nim solidarni. On i my to jedno. Dziesięć lat jakby kto zdmuchnął — z nas samych. My sami złapani jak w pułapkę w tym hoteliku, osaczonym przez Moskali.

A gdy pada strzał i Leutnant von Almassy strzela i trupem kładzie

amerykańskie kosztują bodaj 800 zł. ale i tych nigdzie nie dostać bo są za drogie.

Rolnik obciążony podatkami po nad wszelką miarę, ubezpieczony umowami zbiorowymi, gwarantującymi robotnikom niezależność od pracodawcy, bezkarności przy lenistwie i wyrządzanych strachach, ma jeszcze niepomierny ciężar w postaci drożyzny i bezwartościowości nabywanych z musu narzędzi.

Cóż więc dziwnego, że rolnictwo upada a rolnicy deficytowo pracują, choć urzędy podatkowe, głuche i ślepe na przedstawiane dowody wymierzają podatki od fikcyjnie przez nie ustalonych dochodów.

Powstałe pytanie, dlaczego nasze fabryki produkują, że i drogo, dlaczego tandeta zapanowała wszędzie? Czy dyskredytowanie marki fabrycznej leży w interesie fabrykanta, czy fabryka ma za cel trwanie, czy też zrobienie jednorazowej afery na zbycie po drogiej cenie lichego wyrobu i spokojnego używania renty z zysku po zamknięciu warsztatu?

Naturalnie, że na te pytanie należy odpowiedzieć przecząco. Erzatz jest małym necessarium w wyjątkowych okolicznościach tylko; — normalna produkcja wymaga zaufania klientów do d. broci towaru a cena kalkuluje się tak, by na dużym zbycie osiągać dużą sumę z małych zysków.

Dlaczego więc nasze wyroby są tak złe i drogie?

Odpowiedź prosta: człowiek tonaący, szukając ratunku, chwytając zarówno za bejkę jak za brzytwę.

Co ma robić przemysłowiec, gdy robotnik pracuje źle i mało, gdy zło i psującego robotę nie może ani ukarać ani usunąć, gdy co chwila stawia mu coraz to nowe wymagania i ogłaszają strajki, gdy musi płacić niepomiernie podatki ogólne i obrotowe w szczególności, gdy mu narzucają coraz to nowe świadczenia t. j. socjalne, jakich żaden kraj na kuli ziemskiej nie zna, a które mu uniemożliwiają konkurencję z zagranicznymi fabrykami. Co ma robić gdy kredyt ma drogi lub utrudniony a jego dłużnicy źle płacą lub bankrutują?

Otóż taki fabrykant postawiony pomiędzy kowadłem wżwyt wymierzonych okoliczności a młotem, którym jest bardzo ograniczona siła nabywca jego klientów, szuka ratunku jedynego w obniżeniu wartości towaru kosztem jego jakości.

Co do materiałów z których swoje fabrykaty wyrabia, to otrzymuje je on też w złym gatunku od wytwórcy, postawionego w identycznych warunkach. Taki stan rzeczy może się przeciągać czas jakiś, ale trwać do nieskończoności nie może.

Szkody wyrządzone Państwu są zbyt wielkie: wreszcie ucho się urwie i dźban się rozbieje.

Jżeli przystąpimy do sanacji, to winniśmy sanować nie skutki, — byłaby to robota bezowocna, — lecz przyczyny niedomagań.

Zamykanie oczu i brnięcie coraz dalsze po drodze pogarszania przyczyn niedomagań, jest błędem kapitalnym, który nie może znajdować tłumaczenia w kombinacjach politycznego charakteru. Dobrej polityki, zarówno zewnętrznej jak i wewnętrznej, nie może być bez rozumnej i celowej polityki ekonomicznej, która nie uznaje żadnych koncesji ani dla teorii utopijnych ani dla żądań partyjnych.

Strzeżmy się by w pogoni za mar-

cepanami nie pozbawić się chleba. Pamiętajmy że dotychczasowa polityka ekonomiczna dała nam zażebienie, pogorszenie produkcji i dążąc do polepszenia bytu klas pracujących stworzyła liczne rzesze bezrobotnych, spadających ciężarem ogromnym na coraz to szersze grono osób płacących.

Nie pomoże papierowe ubezpieczenie od wszelkich możliwości gdy wszyscy będą ubezpieczeni, ale nie będzie płacących składki. Są to prawdy jak świat stare — można je negować ale obalić ich żadna siła nie potrafi.

St. Wańkowicz.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 4 listopada r. b.
Ziemniaki: żyto loco Wilno 41—42 zł. za 100 kg, owses 43—45, jęczmień browarny 47—50, na kasę 41—42, otręby żytnie 27—28, pszenne 29—30, słoma żytnia 6—7, siano 8—9, ziemniaki 9—10. Tendencja: mocna. Dół z powodu bezdroża słaby.

Maksa pszenka krajowa 50 proc. 0.95 (w butelce), 105 (w butelce) gr. za 1 kg, 60 proc. 85—95, tyńska 65 proc. 58—60, 75 proc. 50—62, razowa 38—40, kartoflana 80—90, gryczana 60—70, jęczmień 60—65.

Chleb ptylowy 50 proc. 60—65, 60 proc. stołowy 55—60, razowy 35—40 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150—160 gr. za 1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80—90, przesianą 85—95, perlowa 80—95, pęczak 50—60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 250 — 270 gr. za 1 kg., cielęc 270—300, baranie 200 — 240 wieprzowe 320—350, solne 350—380, boczek 350—380, szynka świeża 350—380, wędzona 400—420.

Turkieski: słonina solona 430—480, świeża 420—460, szmalce wieprzowy 480—500, sadio 400—450.

Nabiał: mleko 45—50 gr. za 1 litr, śmietana 220—230, twaróg 120—140 za 1 kg., ser twarogowy 180 — 200, masło niesolone 600 — 650, solone 550 — 600, desero 680—720.

— (o) Powołanie do szeregów b. nauczycieli szkół powszechnych.

Jak się dowiadujemy, z powodu pozbawienia wielu nauczycieli szkół powszechnych prawa pełnienia swych obowiązków przez wzgląd na niedostateczne kwalifikacje i wobec coraz większego nasilenia nauczycielskiego w szkolnictwie powszechnym, przewiduje się w najbliższym czasie powołanie do szeregów tych b. nauczycieli, którzy nie korzystają nadal z dobrodziejstwa art. 111-go Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Odnosnie P. K. U. będą indywidualnie rozsyłać karty powołania.

— (o) Zmiany personalne w wojsku.

W ostatnim numerze (25) „Dziennika Personalnego” ogłoszone zostały nazwiska oficerów różnego rodzaju broni, którzy w dniu 1 bm. przeniesieni zostali na inne stanowiska. Płk. Korytowski, dotychczasowy I oficer sztabu w gener. inspektoracie sił zbrojnych, mianowany został dowódcą 13 p. ul. w Nowej-Wilejce.

Zastępca dowódcy 21 pp. ppłk. Głazycki mianowany został Komendantem m. Wilna.

B. oficer sztabowy do zleceń II wice-ministra mjr. Krzewski, przydzielony został do 1 pp. Leg.

— (x) Wyjazd komisarza Rządu.

Komisarz Rządu na m. Wilno p. Strzemiński wyjeżdża w dniu dzisiejszym na kilkudniowy pobyt do m. Łodzi, gdzie jak wiadomo w najbliższym czasie ma objąć także stanowisko.

— (x) Powrót prezydenta m. Wilna z Warszawy.

W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy prezydent m. Wilna p. Folejewski, który jak wiadomo wezwany został przez Ministerstwo Skarbu w sprawie spłaty przedwojennej pożyczki miejskiej. W związku z pobytem w Warszawie p. Folejewski poczynił w Banku Gospodarstwa Krajowego starania o długoterminową większą pożyczkę na roboty inwestycyjne i rozbudowę m. Wilna. Dowiadujemy się, iż Bank Gospod. Krajowego przyrzekł p. prezydentowi udzielenie miastu pożyczki długoterminowej oprocentowanej na 6 proc. w stosunku rocznym, w sumie nieokreślonej, która uzależniona została od uprzedniego przedłożenia przez Magistrat odnoszących kosztorysów i projektów zamierzonych przez miasto inwestycji. Wobec powyższego Magistrat postanowił zwołać na dzień dzisiejszy specjalne posiedzenie, w celu omówienia sprawy rozbudowy miasta i zaprojektowanych robot inwestycyjnych, oraz zorganizowania przy sekcji technicznej biura dla sporządzania odnoszących projektów i badań dotyczących rozbudowy miasta.

— (x) W sprawie wykupu gruntów państw. pod domami prywatnymi.

Znaczna część domów przy ul. Legionowej wybudowaną jest na gruntach państwowych, z zastrzeżeniem zniesienia ich na żądane oddziałów władz.

To też właściciele tych domów niechętnie uskuteczniają odpowiednie i niezbędne remonty, nie chcąc się oczywiście narażać na koszty.

Ostatnio pomienieni zwrócili się do v.-prezydenta p. inż. Czyży z prośbą o oparcie ich w młn. robot publ., do którego zamierzają wysłać swą delegację z petycją o zezwolenie wykupu na własność gruntów zajętych przez poszczególne domy.

— (x) Bufet dla Rady Miejskiej.

Jak wiadomo posiedzenia obecnej Rady Miejskiej trwają częste od godz. 8-jej wiecz. do godz. 2-3 w nocy, co wywoływało u radnych nie tylko zmęczenie, lecz i wygodzenie się. To też mając powyższe na względzie z inicjatywą kilku radnych stwo-

Warzywa: kartofle 12—15 gr. za 1 kg., cebula 40—50, marchew 10 — 12, pietruszka 5 — 10 (pęczek), buraki 10 — 12, brukiew 10—12, ogórki 30—40 gr. za 1 dziesięć, groch 45 — 60 gr. za 1 kg., fasola 50 — 70 gr. za 1 kg., kalafior 40—50 gr. za głowę, kapusta świeża 10—15 za 1 kg., komidory 80—100 grzyby sezonowe 1500—1800 za 1 kg.

Owoce: Jabłka 40—80, gruszki 50 — 100, śliwki 70—120.

Cukier kryształ 145 (w hurcie), 150 (w detalu), kostka 170 (w hurcie), 175 (w detalu).

Jaja: 200—220 za 1 dziesięć.

Drób: kury 3,00 — 6,00 zł. za sztukę, kurczęta 200—250, kaczki żywe 6,00 — 8,00, bity 500—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00 — 15,00 zł., młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Ryby: liny żywe 450—480, śniecie 350—400 za 1 kg., szczupaki żywe 400—450, śniecie 300—350, okonie żywe 400—450, śniecie 250—300, karasie żywe 300—350, śniecie 200—250, karpie żywe 350—400, śniecie 250—280, leszcze żywe 450—480, śniecie 380—400, sielawa 280—300, wazęce żywe 400—450, śniecie 300—380, sandace (brak), sumy (brak), mietuzy (brak), jazie żywe 450—480, śniecie 350—400, stynka (brak) płocie 120—200, drobne 40—60.

Len: włókno I gat. 40—50 zł. za pud., II gat. 25—35, siemę lena 10,50—11,00 zł. za pud. Tendencja: mocna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

4 listopada 1937 r.

Dewizy i waluty:

	Trans.	Spr.	Kupno
London	43,41	43,52	43,30
Nowy-York	8,90	8,92	8,98
Paryż	35,01	35,10	34,92
Praga	26,415	26,48	26,35
Szawajcaria	171,85	172,28	171,49
Wiedeń	125,85	126,15	125,54
Włochy	48,725	48,845	48,605

GIEŁDA WILENSKA.

Wilno, dnia 4 listopada 1927 r.

Banknoty.

Dolary St. Zjedn. 8.86 8.85 1/2

Papiery państwowe.

8 proc. L. Z Państw. B-ku Rełnego

zł. 100 w zł. 159.96 (93 proc.)

Listy zastawne.

Wil. B. Ziemi. z. 100 57,—

Akcje

Bank Polski zł. 100. — 155.50

KRONIKA

SOBOTA

5 Dnia

Zach. 11.00

Zach. 11.00

Sporetnienia meteorologiczne Zakład

Meteorologii U. S. B.

z dnia 4—XI. 1927 r.

Ciepota

752

Temperatura

-1.10

Opad za dobę

8

Wiatr

Południowo-Zachodni

Deszcz.

Minimum za dobę — 0

Maximum za dobę -1.11

Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

MIEJSKA.

— (x) Wyjazd komisarza Rządu.

Komisarz Rządu na m. Wilno p. Strzemiński wyjeżdża w dniu dzisiejszym na kilkudniowy pobyt do m. Łodzi, gdzie jak wiadomo w najbliższym czasie ma objąć także stanowisko.

— (x) Powrót prezydenta m. Wilna z Warszawy.

W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy prezydent m. Wilna p. Folejewski, który jak wiadomo wezwany został przez Ministerstwo Skarbu w sprawie spłaty przedwojennej pożyczki miejskiej. W związku z pobytem w Warszawie p. Folejewski poczynił w Banku Gospodarstwa Krajowego starania o długoterminową większą pożyczkę na roboty inwestycyjne i rozbudowę m. Wilna. Dowiadujemy się, iż Bank Gospod. Krajowego przyrzekł p. prezydentowi udzielenie miastu pożyczki długoterminowej oprocentowanej na 6 proc. w stosunku rocznym, w sumie nieokreślonej, która uzależniona została od uprzedniego przedłożenia przez Magistrat odnoszących kosztorysów i projektów zamierzonych przez miasto inwestycji. Wobec powyższego Magistrat postanowił zwołać na dzień dzisiejszy specjalne posiedzenie, w celu omówienia sprawy rozbudowy miasta i zaprojektowanych robot inwestycyjnych, oraz zorganizowania przy sekcji technicznej biura dla sporządzania odnoszących projektów i badań dotyczących rozbudowy miasta.

— (x) W sprawie wykupu gruntów państw. pod domami prywatnymi.

Znaczna część domów przy ul. Legionowej wybudowaną jest na gruntach państwowych, z zastrzeżeniem zniesienia ich na żądane oddziałów władz.

To też właściciele tych domów niechętnie uskuteczniają odpowiednie i niezbędne remonty, nie chcąc się oczywiście narażać na koszty.

Ostatnio pomienieni zwrócili się do v.-prezydenta p. inż. Czyży z prośbą o oparcie ich w młn. robot publ., do którego zamierzają wysłać swą delegację z petycją o zezwolenie wykupu na własność gruntów zajętych przez poszczególne domy.

— (x) Bufet dla Rady Miejskiej.

Jak wiadomo posiedzenia obecnej Rady Miejskiej trwają częste od godz. 8-jej wiecz. do godz. 2-3 w nocy, co wywoływało u radnych nie tylko zmęczenie, lecz i wygodzenie się. To też mając powyższe na względzie z inicjatywą kilku radnych stwo-

zono w Magistracie w dni posiedzeń Rady bufet z wazelkami, kaskami, a na uparte go znaleźć się nawet z pod polity i kieliszeczek pocieszycielki. Bufet ten prowadzony jest przez spółkę kuchmistrzów i właścicieli restauracji „Europa”.

— (o) Powołanie do szeregów b. nauczycieli szkół powszechnych.

Jak się dowiadujemy, z powodu pozbawienia wielu nauczycieli szkół powszechnych prawa pełnienia swych obowiązków przez wzgląd na niedostateczne kwalifikacje i wobec coraz większego nasilenia nauczycielskiego w szkolnictwie powszechnym, przewiduje się w najbliższym czasie powołanie do szeregów tych b. nauczycieli, którzy nie korzystają nadal z dobrodziejstwa art. 111-go Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Odnosnie P. K. U. będą indywidualnie rozsyłać karty powołania.

— (o) Zmiany personalne w wojsku.

W ostatnim numerze (25) „Dziennika Personalnego” ogłoszone zostały nazwiska oficerów różnego rodzaju broni, którzy w dniu 1 bm. przeniesieni zostali na inne stanowiska. Płk. Korytowski, dotychczasowy I oficer sztabu w gener. inspektoracie sił zbrojnych, mianowany został dowódcą 13 p. ul. w Nowej-Wilejce.

Zastępca dowódcy 21 pp. ppłk. Głazycki mianowany został Komendantem m. Wilna.

B. oficer sztabowy do zleceń II wice-ministra mjr. Krzewski, przydzielony został do 1 pp. Leg.

— (x) Wyjazd komisarza Rządu.

Komisarz Rządu na m. Wilno p. Strzemiński wyjeżdża w dniu dzisiejszym na kilkudniowy pobyt do m. Łodzi, gdzie jak wiadomo w najbliższym czasie ma objąć także stanowisko.

— (x) Powrót prezydenta m. Wilna z Warszawy.

W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy prezydent m. Wilna p. Folejewski, który jak wiadomo wezwany został przez Ministerstwo Skarbu w sprawie spłaty przedwojennej pożyczki miejskiej. W związku z pobytem w Warszawie p. Folejewski poczynił w Banku Gospodarstwa Krajowego starania o długoterminową większą pożyczkę na roboty inwestycyjne i rozbudowę m. Wilna. Dowiadujemy się, iż Bank Gospod. Krajowego przyrzekł p. prezydentowi udzielenie miastu pożyczki długoterminowej oprocentowanej na 6 proc. w stosunku rocznym, w sumie nieokreślonej, która uzależniona została od uprzedniego przedłożenia przez Magistrat odnoszących kosztorysów i projektów zamierzonych przez miasto inwestycji. Wobec powyższego Magistrat postanowił zwołać na dzień dzisiejszy specjalne posiedzenie, w celu omówienia sprawy rozbudowy miasta i zaprojektowanych robot inwestycyjnych, oraz zorganizowania przy sekcji technicznej biura dla sporządzania odnoszących projektów i badań dotyczących rozbudowy miasta.

— (x) W sprawie wykupu gruntów państw. pod domami prywatnymi.

Znaczna część domów przy ul. Legionowej wybudowaną jest na gruntach państwowych, z zastrzeżeniem zniesienia ich na żądane oddziałów władz.

To też właściciele tych domów niechętnie uskuteczniają odpowiednie i niezbędne remonty, nie chcąc się oczywiście narażać na koszty.

Ostatnio pomienieni zwrócili się do v.-prezydenta p. inż. Czyży z prośbą o oparcie ich w młn. robot publ., do którego zamierzają wysłać swą delegację z petycją o zezwolenie wykupu na własność gruntów zajętych przez poszczególne domy.

— (x) Bufet dla Rady Miejskiej.

Jak wiadomo posiedzenia obecnej Rady Miejskiej trwają częste od godz. 8-jej wiecz. do godz. 2-3 w nocy, co wywoływało u radnych nie tylko zmęczenie, lecz i wygodzenie się. To też mając powyższe na względzie z inicjatywą kilku radnych stwo-

zono w Magistracie w dni posiedzeń Rady bufet z wazelkami, kaskami, a na uparte go znaleźć się nawet z pod polity i kieliszeczek pocieszycielki. Bufet ten prowadzony jest przez spółkę kuchmistrzów i właścicieli restauracji „Europa”.

— (o) Powołanie do szeregów b. nauczycieli szkół powszechnych.

Jak się dowiadujemy, z powodu pozbawienia wielu nauczycieli szkół powszechnych prawa pełnienia swych obowiązków przez wzgląd na niedostateczne kwalifikacje i wobec coraz większego nasilenia nauczycielskiego w szkolnictwie powszechnym, przewiduje się w najbliższym czasie powołanie do szeregów tych b. nauczycieli, którzy nie korzystają nadal z dobrodziejstwa art. 111-go Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Odnosnie P. K. U. będą indywidualnie rozsyłać karty powołania.

— (o) Zmiany personalne w wojsku.

W ostatnim numerze (25) „Dziennika Personalnego” ogłoszone zostały nazwiska oficerów różnego rodzaju broni, którzy w dniu 1 bm. przeniesieni zostali na inne stanowiska. Płk. Korytowski, dotychczasowy I oficer sztabu w gener. inspektoracie sił zbrojnych, mianowany został dowódcą 13 p.

